

## Karolowi Sabathowi w 10. rocznicę śmierci

Karol Sabath (1963–2007) był uzdolnionym i znanym paleontologiem, pasjonującym się szczególnie dinozaurami. Wiedział o nich prawie wszystko (ryc. 1). Jego osiągnięcia naukowe, działalność w Muzeum Ewolucji i Muzeum Geologicznym oraz współpraca z wieloma czasopismami naukowymi i popularnonaukowymi sprawiły, że nie odszedł w zapomnienie, lecz stał się człowiekiem legendą.

Był stałym współpracownikiem *Wiedzy i życia* oraz *Przeglądu Geologicznego*, autorem licznych publikacji naukowych, a także współautorem podręczników i książek popularnonaukowych – z Gerardem Gierlińskim wydał książkę *Śladami polskich dinozaurów* (1995), a wraz z Jackiem Balerstetem napisał *Podstawy ewolucjonizmu* (2004). Jako zdeklarowany ewolucjonista z pasją zwalczał kreacjonizm naukowy i tzw. hipotezę inteligentnego projektu. Był też pomysłodawcą i twórcą koncepcji ekspozycji paleontologicznej w Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach. Opracował m.in. listę zwierząt, których modele należy zaprezentować na ekspozycji i wykonał ich szkice (ryc. 2).

Jak wspomina prof. Katarzyna A. Kaszycka z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Karol był typem dokumentalisty – zaopatrzony w aparat fotograficzny uczestniczył w konferencjach, spotkaniach i warsztatach, dokumentując na zdjęciach wszelkie wydarzenia naukowe. Jego błyskotliwy umysł, ciekawość świata i ludzi, dociekliwość i pasja, kompetencja, otwartość i charyzma, w życiu zawodowym przysparzały mu wielu sympatyków, a w życiu prywatnym – przyjaciół.

Był człowiekiem o ogromnej wiedzy i aż do przesady skromnym, niesłychanie koleżeńskim, kochającym pracę

i ludzi. Odszedł tak cicho, jak żył i pracował. Ku żalowi przyjaciół i całego środowiska paleontologów, geologów i ewolucjonistów zmarł 10 października 2007 r. na tajemniczą chorobę.

W uznaniu Jego zasług w maju 2004 r. na terenie Jura Parku w Solcu Kujawskim otwarto Muzeum im. Karola Sabatha, w 2008 r. ustanowiono Nagrodę Stowarzyszenia Dziennikarzy Naukowych im. Karola Sabatha, w 2012 r. na jego cześć eoceński gatunek chrząszcza nazwano *Euroleptochromus sabathi*, a w 2014 r. został uhonorowany poprzez nazwanie nowego ptasiego ootaksonu z kredy *Stylololithus sabathi*, także centrum edukacyjne w Bałtowie na cześć Karola nosi nazwę Sabathówka, pisaną przez „th”.

W dziesiątą rocznicę śmierci Muzeum Geologiczne PIG-PIB i Muzeum Ewolucji PAN zorganizowały wspólnie wystawę poświęconą Karolowi Sabathowi, której jedna część znajduje się w Muzeum Geologicznym, a druga – w Muzeum Ewolucji w Warszawie. Obie ekspozycje można zwiedzać do końca 2017 r.

W Muzeum Geologicznym PIG-PIB pracował w latach 2001–2007 – prowadził badania naukowe, opracowywał scenariusze i oprawy plastyczne wystaw i wydawnictw. Było to zaledwie i aż 7 lat! W tak krótkim bowiem czasie odcisnął głębokie piętno na działalności muzeum i skierował je na nowe tory. Tak dziś wspominają go najbliżsi współpracownicy z tej placówki:

**Mgr Jolanta Iwańczuk:** Cieszę się, że miałam przyjemność pracować z tym niezwykłym człowiekiem w Muzeum Geologicznym PIG-PIB. Miał niewymuszony styl bycia i niepozorną posturę, w której krył się wielki



Ryc. 1. Karol Sabath: *Ptaki to dinozaury, tyle, że ptaki*. Fot. M. Krzeczyńska

umysł. Był poliglotą – pamiętam, że znał język angielski, niemiecki, holenderski, rosyjski, francuski, czeski, słowacki i chyba jeszcze hiszpański i portugalski, a na pewno łacinę, mogą być w błędzie, ale to naprawdę była imponująca liczba języków. Na moje słowa podziwu Karol skromnie odpowiedział, że: *właściwie on nie zna żadnego języka, tyle tylko żeby przeczytać gazetę albo porozmawiać o rzeczach przyziemnych. A takie języki, jak słowacki czy czeski, są tak podobne do polskiego, że czytanie w nich nie stanowi dla niego żadnego problemu.*

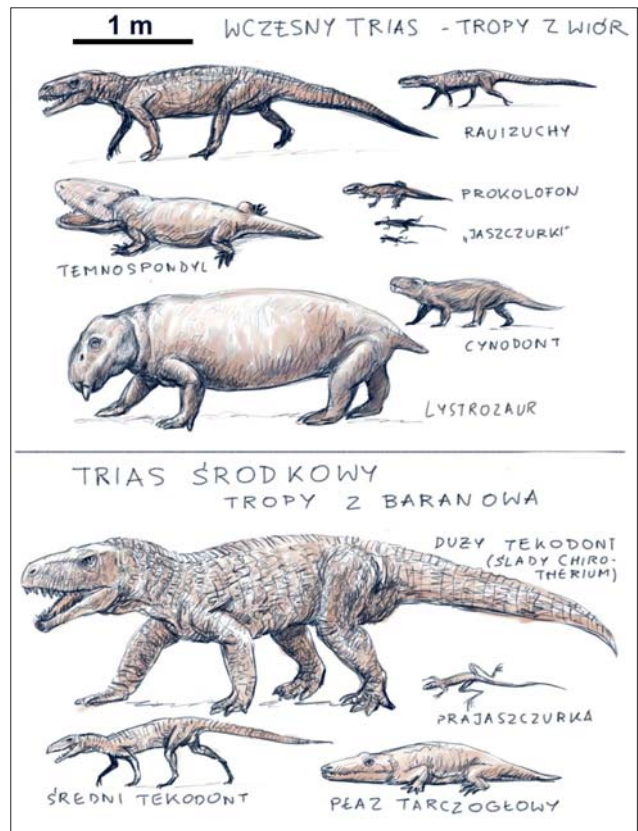
#### Dr Gerard Gierliński, znany tropiciel dinozaurów:

Karol był jednym z ojców nowej dyscypliny paleontologii, badającej jaja dinozaurów. Jego pierwsze opracowanie jaj dinozaurów z pustyni Gobi, opublikowane na łamach *Acta Palaeontologica Polonica* w 1991 r., spotkało się ze światowym uznaniem, gdyż zastosował nową metodologię i wysnuł przełomowe wnioski. Zadał on między innymi kłam powszechnemu wówczas mitowi o owiraptorze, który kradł jaja protoceratopsom i dowiódł, że to owiraptory były troskliwymi rodzicami. To one broniły gniazda z jajami przed napastnikiem, którym był protoceratops. Karol uwielbiał zadawać kłam mitom ze wszelkich możliwych dziedzin życia, ujawniając nam, jak bardzo nasze obiegowe poglądy bywają fałszywe. W późniejszych latach swój talent poświęcił tyranozaurom oraz tarbozaurom, które uznał za odmienny rodzaj w obrębie tej samej rodziny.

Wspólnie wydaliśmy trzynaście publikacji, traktujących m.in. o złożonych zagadnieniach dinozaurowego pochodzenia ptaków *versus* ptasiego rodowodu niektórych dinozaurów oraz o kontrowersyjnej kwestii tropów stegozaurów i prawdopodobnej dwunożności stegozaurów. Ostatnia publikacja naukowa Karola została wydana rok po jego śmierci na łamach *Oryctos* (magazynu naukowego Europejskiego Stowarzyszenia Paleontologii Kręgowców), którego numer w całości poświęcono pamięci Karola Sabatha.

Karol był niezwykle postacią, człowiekiem z ogromną empatią, wrażliwością na drugiego człowieka, a także wszystkich innych otaczających go żywych istot. Trudno ująć w kilku słowach jego nadzwyczajną, serdeczną osobowość, ogromną wiedzę, łatwość w jej przekazywaniu i oszałamiającą dla rozmówcy przenikliwość umysłu.

**Mgr Lidia Adach:** Karol pozostawił w mej pamięci wiele wspomnień – samych pozytywnych. Początkowo wydawało mi się, że trzyma pewien dystans do osób, których nie zna zbyt dobrze. Przy bliższym poznaniu okazał się być ciepłym, serdecznym człowiekiem, a przede wszystkim bardzo pomocnym. O cokolwiek Karola poprosiłam, nigdy nie spotkałam się z odmową. Karol był chodzącą encyklopedią, człowiekiem o szerokich horyzontach i wielu zainteresowaniach. Oczywiście jego „konikiem” były bezsprzecznie dinozaury i ewolucja, a Karol Darwin jego guru, jednak świetnie odnajdywał się w innych dziedzinach nauki i miał zawsze coś do powiedzenia od siebie. Uwielbiał dyskutować, zwłaszcza jeśli temat nawiązywał do ewolucji i wiary. Robił to w sposób profesjonalny, typowy dla prawdziwego naukowca – podchodził do tematu filozoficznie, bez emocji. Karol miał duże poczucie humoru, a jego żarty były zawsze błyskotliwe. Nigdy na nic się nie skarżył, nie narzekał. Do wszystkiego podchodził obojętnie. Nic nie stanowiło dla niego problemu. Był bardzo pozytywnym człowiekiem o stoickim podejściu do życia. Przebywanie w jego obecności sprawiało przyjemność.



Ryc. 2. Szkice Karola Sabatha rysowane w związku z ekspozycją kolekcji paleontologicznej w Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach

Jego pasją była popularyzacja wiedzy o paleontologii i ewolucji. W tej dziedzinie był mistrzem rozchwytywanym przez dziennikarzy. Wziął udział w dziesiątkach audycji radiowych i telewizyjnych. Potrafił niezwykle zajmująco mówić o trudnych problemach ewolucjonizmu. Jego wykłady cieszyły się ogromną popularnością. Przez wiele lat współpracował z Krajowym Funduszem na Rzecz Dzieci, prowadząc zajęcia i warsztaty na obozach naukowych. Wiele sukcesów edytorskich zawdzięcza Mu działu nauki w *Gazecie Wyborczej*.

**Mgr Agata Olszyńska, artysta plastyk:** Z mojego, artystycznego punktu widzenia, Karol był przede wszystkim bardzo utalentowanym twórcą grafik przedstawiających zwierzęta i krajobrazy minionych epok (ryc. 2). Rzadko się zdarza, żeby rysunek łączył finezję artystyczną i lekkość kreski z autentyczną, rozległą wiedzą. W pracach tych wyczuwało się ogromną sympatię do wszelkich portretowanych przez Niego żywych istot i szczerą przyjemność tworzenia. Patrząc na Jego rysunki pradawnych zwierząt, ma się pewność, że gdyby nagle zostały ożywione, przetrwałyby, gdyż wciągane przez nie powietrze trafiłoby do płuc, a pożywienie do żołądka, miałyby zdrowe szkielety i prawidłowo funkcjonujące mięśnie. Widać, że zostały stworzone przez kogoś, kto miał kompleksową wiedzę o budowie szkieletu i organów wewnętrznych i na podstawie zachowanych szczątków umiał sobie wyobrazić, jak nieistniejące już zwierzę powinno wyglądać. Jego prace stanowią niedościgniony wzór tak niezwykle trudnej umiejętności łączenia sztuki i nauki w jednym, prostym i pozornie zwykłym, małym obrazku.

Włodzimierz Mizerski